Nr. 8. Kraków, dnia 1 sierpnia 1928. Rok XI.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Numer pojedynczy 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Siła ruchu zawodowego

Związki zawodowe, stawiające sobie za cel i zadanie obronę ekonomiczną klasy robotniczej, muszą być organizacjami masowemi. Aby takowymi być mogły, organizacje zawodowe całego świata, uznające walkę klasową, z dobitnością podkreślają swą organizacyjną niezależność i samodzielność. Tak określiły charakter naszej organizacji wszystkie trzy nasze ogólno-krajowe kongresy. W ten sam sposób ustalają całkowitą niezależność organizacyj zawodowych Międzynarodowe Kongresy Związkowe.

Zasady tej niezależności uznane zostały przez wszystkie partje socjalistyczne. A świadectwem takiego właśnie stosunku do organizacyj zawodowych są wyraźne w tej mierze uchwały bratnich stronnictw politycznych, że wspomnimy tu o uchwałach Kongresów PPS. Na ostatnim trzecim Kongresie Związków przedstawiciel PPS., przewodniczący ówczesny CKW, nieodżałowanej pamięci tow. **Feliks Perl**, w taki sposób w „Robotniku" z dnia 11 czerwca 1925 r. w dniu pierwszym obrad III Kongresu Związków określił ów niezależny charakter związków: „Robotniczy ruch zawodowy ma swoją zupełnie odrębną organizację i własny zakres działania. Jest to zrozumiałe samo przez się i konieczne. **Ruch zawodowy nie jest podporządkowany ruchowi politycznemu i nie może być jego narzędziem.** W tem znaczeniu mówimy słusznie o niezależności ruchu zawodowego". A witając Kongres imieniem CKW PPS tow. **Perl** stwierdził, iż **„PPS jest wierną towarzyszką i sojuszniczką ruchu zawodowego. Nie wśliznguje się doń i nie narzuca, stoi na stanowisku jego odrębności i niezależności... PPS staje obok ruchu zawodowego, jako wolny z wolnym i równy z równym".**

Nie można pięknej i dobitniej zaznaczyć tego stosunku bratniej współpracy partji politycznej wobec ruchu zawodowego, jak określił to tow. F. Perl.

Wręcz odmienne stanowisko wobec Związków zajmują partje komunistyczne. Dążeniem ich jest „opanowanie" związków, poddanie ich dyktaturze działaczy politycznych, i organizacyj obcych ruchowi zawodowemu. Z tych względów III Wiedeński Międzynarodowy Kongres Związków podjął uchwałę, nakazującą walkę z ruchem komunistycznym, by obronić niezależność związków, ich spoistość i siłę.

W dążnościach niektórych działaczy socjalistycznych również, niestety, ta skłonność do „zapanowania" na swoim terenie działania przeradza się czasem w odruchy, będące zamachami na niezależność i samodzielność związków zawodowych. Z temi przejawami, że tak powiemy „bolszewickich" tendencyj, pokutujących niestety nawet w bratnich nam organizacjach, musimy w obronie naszej niezależności i siły walczyć.

Klasowe organizacje zawodowe w Polsce stanowią **dziś potężną siłę na wszystkich terenach.** Poza przemysłem prywatnym mamy liczne zorganizowanych towarzyszy w instytucjach użyteczności publicznej, w Kasach Chorych itp. Na wszystkich tych terenach, związki nasze zdołały sobie wywalczyć prawo do decyzji o losach zatrudnionych pracowników i robotników. Swoją pozycję, swój wpływ na stosunki zawdzięczają organizacje jedynie swej upartej, często ostrej walce. Bywa, że z kierownictwem instytucyj publicznych zdałoby się niema wątpliwości — stosunki układają się niepomyślnie, skutkiem zbyt daleko posuniętej skłonności do wyprzedzania nawet kapitalistycznych kierowników przedsiębiorstw w gorliwem dążeniu do „pomyślnego rozwoju" instytucji. Co gorsza, zdarzają się wypadki, że wczorajsi obrońcy robotników stają się w swojej skłonności do „lepszej" gospodarki instytucji, przeciwnikami najbardziej uzasadnionych żądań i potrzeb robotników.

Są to takie ironiczne kontrasty, które **nie mogą naszych organizacyj sprowadzić choć na jotę z drogi walki o interesy robotników i należyty wpływ na stosunki w przedsiębiorstwach o należyte respektowanie przedstawicieli związków.**

Samodzielność i niezależność organizacyj zawodowych od ubocznych wpływów, poświęcenie się przedewszystkiem obronie interesów ekonomicznych członków, — dały organizacjom naszym siłę i zdolność do potężnego, wzmagającego się z roku na rok rozwoju. Zasady te, uznane przez wszystkich, muszą nam i nadal przyświecać w codziennej walce i pracy organizacyj zawodowych. **Zdanowski.**

Rządy kapitalistów zagranicznych w przemyśle drzewnym w Polsce.

Robotnicy w przemyśle drzewnym pracują w warunkach **przypominających czasy niewolnictwa.** Pracownik w przemyśle drzewnym żyje dotychczas w takiej zależności od zagranicznych kapitalistów, że gdy wspomni o ustawie **o 8-godzinnym dniu pracy**, o ochronie pracy lub urlopach robotniczych, — już w przemyśle drzewnym **pracy dla niego niema!**

Dyrektorowie tartaków, tam, gdzie chodzi o zniewalanie robotników, pomagają sobie wzajemnie i tak są solidarni pomiędzy sobą, że robotnik, tracąc pracę w jednym tartaku, długo musi wędrować, zanim ją znajdzie. Dochodzi do tego, że „pracodawcy" w chwili powstania organizacji z **całą bezwzględnością wyrzucają z pracy członków Zarządu Oddziału Związku,** a potem tych „niebezpiecznych" pozbawiają pracy, choćby na całe życie. **Szykany** w stosunku do robotników-organizatorów nie mają granic i odnosi się wrażenie, że w Państwie Polskiem rządzą wyłącznie **zagraniczni kapitaliści.** Niema sądów, inspektorów pracy, starostów, którychby respektował zagraniczny kapitalista. Przeciwnie **wszystkie władze liczą się tylko ze zdaniem „pracodawców"** i — jak np. starosta nadwórniański opowiada — kapitaliści zagraniczni włożyli w przemysł drzewny „kolosalne kapitały" i „wielkie szczęście dla nas, że dają dla tylu tysięcy ludzi chleb"... Tak samo wyrażają się i inni dygnitarze w tym i innych powiatach, **a o tem, że robotnicy są wyzyskiwani, jak nigdzie w Polsce, nikt nie chce wiedzieć i zamiast obrony własnych obywateli, usilnie broni się zagranicznych wyzyskiwaczy!**

W województwie stanisławowskiem lasy i tartaki są przeważnie własnością skarbu Państwa. Tylko małe tartaki są w rękach tutejszych obywateli, większe, a przedewszystkiem oddane od skarbu Państwa, są w rękach cudzoziemców.

Między skarbem państwa a różnemi firmami zagranicznemi zawarto umowy eksploatacyjne na 5—10 lat, obowiązujące firmy do wprowadzenia nowych lokomobili, traków, wybudowania domów mieszkalnych dla urzędników i robotników, (za co z lasów skarbu im się należy), otrzymują i do przetarcia kontyngent drzewa okrągłego z lasów państwowych i prowadzić mają przemysł według przepisów Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie pod kontrolą Nadleśnictwa.

Czy gospodarka odbywa się według umowy i z korzyścią dla skarbu Państwa i społeczeństwa? O tem właśnie napiszemy.

Panowie obrońcy zagranicznego kapitału mówią — „no przecież są domy i maszyny". — Są, ale jakie? Kupuje się maszyny, ale takie (często stare), by służyły tylko na czas umowy ze Skarbem, a domy mieszkalne przypominają szałasy ludów koczowniczych. Nie można marzyć o łazience dla robotników, o domu zbornym, czytelni.

Zwiedzając tartaki pewien kapitalista niemiecki powiedział, **jak robotnicy mogą mieszkać w takich budach, a gdy oglądnął urządzenia mechaniczne, śmiał się do rozpuku, mówiąc, że Noe do arki swojej zapewne sobie takie już zabrał.** Tak oszukują Państwo i społeczeństwo kapitaliści zagraniczni, „pracujący" w przemyśle drzewnym.

Zyski ich dochodzą kroci, podczas gdy niszczą się nasze lasy, a ludzie przy pracy przymierają głodem.

Podajemy tu przykłady z trzech zakładów przemysłowych, mianowicie „Polska Foresta", S. A. w Nadwórnej, Zakłady dla przemysłu drzewnego Delatyn, „Mikuliczyn", S. A., w Mikuliczynie. Tartaki te są własnością skarbu Państwa i jak wyżej wspominamy, mają przydzielony kontyngent drzewa okrągłego do przetarcia w tych tartakach. I tak Polska Foresta otrzymuje **100.000 m³**, Mikuliczyn i Delatyn **50.000 m³**. Cena taryfowa, którą ustanawia skarb Państwa, wynosi obecnie przeciętnie około **30** zł. za m³ na pniu, czyli około **3.50** dol. Manipulacja lasowa kosztuje zł. **9**, czyli **1** dol. Razem **4.50** dol. Jeżeli przyjmiemy, że z jednego metra sześciennego otrzymujemy tylko **60%** materjałów tartych, to 1 m³ kosztuje około **7** dol. + koszta administracji **1.50** dol., czyli przeciętna cena za **1** m³ wynosi około **8.50** dol., podczas gdy cena materjałów w kraju i zagranicą wynosi około **13.50** dol. za **1** m³, czyli na 1 m³ desek zysk wynosi **5** dol., co przy rocznej produkcji około **60.000** m³ desek (Polska Foresta) daje zysk około **300.000** dol., czyli **2,700.000 zł.** Mikuliczyn i Delatyn 150.000 dol., czyli około **1,350.000 zł.** Jeżeli do powyższych kwot dodamy zyski ze sprzedaży odpadków tartacznych, drzewa opałowego itd., to Polska Foresta ma zysku **3 miljony zł.**, zaś w dwóch następnych **1,600.000.** Centrale powyższych firm znajdują się poza granicami Państwa, a **księgowość prowadzi się podwójną, jedną dla siebie, a drugą dla naszych władz i instytucyj.** Rzecz jasna, że bilanse tych zakładów nie wykazują takich zysków i tu nie pomoże żadna kontrola bez przesłuchania tych, którzy mogą dać ścisłe informacje. W ten sam bezczelny sposób okrada się Kasy Chorych i inne zakłady ubezpieczeń społecznych i krzywdzi się w sposób o pomstę do nieba wołający robotników.

Wyzysk robotników, bo ci zarabiają od zł. **1.20—3 na szychtę,** zaś wykwalifikowani od zł. **3.60—4.60,** polega na tem, że robotnik taki idzie na drugą szychtę, **czyli pracuje godzin 16 na dobę,** często nawet, w okresie półmiesięcznym **,30 i 34 szycht.** Aby ten wyzysk zrozumieć i zarazem udowodnić, **że władze tolerują łamanie ustaw,** dodamy, że wypadkom nieszczęśliwym przy pracy ulegają w przemyśle drzewnym nierzadko **dzieci 12-letnie,** o czem można się przekonać w Zakładzie Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie. Nadto trzeba dodać, że godziny poza pierwszą szychtą, aż do szesnastej płacą w tartakach tak, jak za pierwszą szychtę, nie wypłacając dodatku, określonego w ustawie o czasie pracy.

Na tem tle sprowokował dyrektor firmy „Mikuliczyn“ strajk i odgraża się, że jemu (a o sobie mówi, jak dawniej panujący „nam“) nie ma do rozkazu żadna władza państwowa, że za wszystko zapłaci, a na swojem postawi.

Walka trwa już drugi tydzień. Strajkuje kilkuset robotników. Jedni rozjechali się, inni zaś pozostali, głodem demonstrując przeciw krzywdzie swojej, **przeciw okradaniu społeczeństwa i skarbu Państwa.**

Klasa pracująca, tak robotnicy, pracujący fizycznie, jak i wszyscy nieprzekupieni przez kapitalistów drzewnych urzędnicy, stoją po stronie tych pokrzywdzonych. Po wsiach okolicznych Huculi postanowili dzielić się chlebem ze strajkującymi, bo wszyscy widzą krzywdę pracujących i **straszną grabież mienia narodowego**; niestety, oprócz tych, których obowiązkiem jest bronić ustaw i majątku państwowego.

—ooo—

PROWOKACJE KAPITALISTÓW W PRZEMYŚLE DRZEWNYM.

W tartaku w Mikuliczynie zlikwidowano strajk w ten sposób, że na dwa dni przedtem **sprowadzono policję**, w ilości wystarczającej do pogromienia większych rozruchów, **chociaż strajkujący zachowali spokój pomimo wszelkich prokokacyj.**

Na poniedziałek 16 lipca zmówiono kilku robotników i sprowadzono akordantów do pracy w tartaku. Policja obsadziła tartak, a wewnątrz rozpoczęła się „praca“ z rozdawaniem wódki, kiełbasy i piwa i zachęcaniem do bicia strajkujących.

Tak pod osłoną policji demoralizowano ludzi i zachęcano do czynów karygodnych.

Strajk przełamano i jak tego życzył sobie ten, co strajk wywołał, dyrektor Presser, **wyrzucono kilkadziesiąt rodzin, obywateli Polski, na bruk z oznajmieniem, że nigdzie pracy nie dostaną.** Pan Presser przy każdej prośbie o przedłużenie mu pobytu w Polsce pociesza władze, że wkrótce zostanie polskim obywatelem — czuje się on tu lepiej, aniżeli w Czechosłowacji, bo tam nie pozwolonoby tak bezkarnie łamać obowiązujące ustawy, a **robotnicy nie daliby się tak szykanować, ani też znieważać czynnie, jakto często się dzieje w tej firmie.**

Drugi ananas, to dyrektor tartaku w **Delatynie**, p. Samuel Gerner, który oświadczył, że gdyby to firmę miało kosztować 10.000 dolarów, **związek rozpędzi**, co już rozpoczął wyrzuceniem wszystkich członków Zarządu Oddziału Związku. O tym panu jeszcze więcej napiszemy, bo jak sam mówił, zmusza go do takich poczynań „solidarność z całym kapitałem przemysłu drzewnego“.

Zwróciliśmy się do władz publicznie i oficjalnie **Związek Robotników Drzewnych** zwrócił się do Głównego Inspektora Pracy z żądaniem wglądu w stosunki w przemyśle drzewnym i **dotychczas czekamy w nadziei, że władze centralne jako nie pozostające — jak przypuszczamy — w bliższych stosunkach ze zbirami kapitału, operującego w tym przemyśle, zajmą się temi sprawami.**

Jak ginie polski przemysł drzewny?

Rabunkowy wywóz surowca. — Polityka wywozowa rządu.

Wielkoprzemysłowa produkcja drzewna w Polsce jest nawskroś **eksportowa**. Cecha ta nadawałaby drzewiarstwu naszemu specjalne walory dla **gospodarstwa narodowego**, gdyby nie zwyrodnienie eksportu, rozrastające się w latach ostatnich **tak gwałtownie**, że redukując korzyści, zagrażają **dziś już** samej egzystencji tego przemysłu.

Obserwujemy **mianowicie** znamienne przesunięcia odnośnie do **rodzajów** drzewa eksportowanego.

Wzmaga się zastraszająco wywóz surowca, maleje zaś wywóz tartacznych półfabrykatów i gotowych wyrobów drzewnych.

Eksport nasz wynosił (w tysiącach ton) według wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego, oraz „Biuletynu Związku Zawodowego Urzędników Przemysłu Drzewnego w Rzeczypospolitej Polskiej“ (Lwów):

w latach	Ogółem	Z tego		
		surowca (drewna)	półfabrykatów	wyrobów gotowych
1922	2.022	1.036	947	39
1923	2.721	1.615	1.072	34
1924	3.006	1.590	1.356	60
1925	3.267	1.582	1.593	92
1926	4.970	2.993	1.909	68
1927	6.426	4.031	2.325	70

W sześcioleciu 1922—1927 roczny obrót eksportu potroił się. Eksport półfabrykatów zwiększył się dwa i pół-krotnie zaledwie. Eksport wyrobów gotowych nie osiągnął nawet podwojenia. Za to **eksport surowca wzrósł aż czterokrotnie!**

Jeszcze dosadniej brzmią dane rządowej Komisji Ankietowej. W okresie 1924—1927 skurczył się w ramach ogólnego eksportu drzewa wywóz gotowych wyrobów z 14 procent do 4.8 procent, gdy wywóz surowca **zagranicę wzrósł z 30 do 63 procent.**

Eksport do **Niemiec**, stanowiących mimo wszelkie zapory i frazesy

Najpoważniejszy rynek zbytu

dla drzewa polskiego obejmuje w grudniu 1927 na 169 tysięcy ton surowca — tylko 29 tysięcy ton półfabrykatów tartych, czyli 17 procent, gdy eksport do wszystkich krajów i za cały rok 1927 przebiegał jeszcze w stosunku 57 procent.

Przy pogorszeniu się zaś konjunktury, co znamionuje np. pierwsze miesiące roku bieżącego, eksport półfabrykatów zmalał w lutym o 16 procent w porównaniu ze styczniem, eksport gotowych wyrobów aż o 30 procent, **eksport** zaś surowca **zmniejszył się o 11 procent zaledwie**, wykazując najwięcej cech trwałości.

Wywóz surowca więc przy każdej konjunkturze wzmaga się i góruje! Wraz z tą zmianą charakteru eksportu **zmienia się też zasadniczo udział Polski w światowej gospodarce drzewnej.** Z państwa przemysłowego „awansujemy“ do roli

folwarku leśnego,

zasilającego surowcem swym tartaki państwa „wyższego rzędu“. Unicestwiając się samobójczo, jako konkurent przemysłowy, przyczynia się drzewiarstwo nasze do tem intensywniejszej industrjalizacji państw omawianych, kosztem równoczesnego **odprzemysłowienia Polski, uwstecznienia jej życia gospodarczego, barbaryzacji kulturalnej i społecznej.**

Podkreślamy, iż eksport surowca, splatając się z zaborczością zagranicznych rekinów finansowych, znakomicie tendencje ich podsyca. Wszystkie te właśnie **nagwałt klecone koncerny dla eksploatacji drzewa polskiego nastawione są nie na produkcję w Polsce, lecz na ogałacanie jej z surowca.** Wywozi się nietylko drzewo umyślnie na ten cel ścinane, lecz przedewszystkiem **półobrobiony surowiec tartaczny** ze składów leśnych, z t. zw. portów przy kolejkach leśnych i — z przytartacznych składnic klocowych. A równocześnie

dziesiątkuje się tartaki

i biurowe ich centrale z powodu... „braku surowca“ i „nierentowności“.

Prywatni posiadacze objektów leśnych i tartacznych biorą **łapczywy udział w rabunkowej tej spekulacji.** Bez różnicy przynależności państwowej i narodowej, Polacy i polscy żydzi, Niemcy, Czesi, Węgrzy, Austrjacy, „Anglicy“ z Wiednia i Wiednia II, i... Kołomyji, — **cała ta pstra socjeta kapitalistyczna cudzoziemców i „krajowych cudzoziemców“** startuje zapamiętale w nowym wyścigu drzewnym, ożywiona jedynem pożądaniem: **obłowić się doraźnie.**

Jedni wyprzedają swe lasy, zapasy surowca i tartaki, inni — swoje prawa większości akcyjnej do rządzenia w przedsiębiorstwie, jeszcze inni — kontraktowe uprawnienia do zakupu surowca z lasów państwowych, lub kontrakty dzierżawy tartaków rządowych, związane z prawem do surowca itd. **W krakowskich kołach kupieckich żywo komentowany jest fakt, iż poważni przemysłowcy drzewni trudnią się już nawet pośrednictwem sprzedaży objektów cudzych, pobierając**

dziesiątki tysięcy dolarów „faktornego“

przy miljonowych kwotach samych transakcyj.

Wszystko to zaś razem obliczone jest właśnie bezpośrednio i pośrednio na zyski, płynące szeroką strugą z rabunku już nie nadwyżki, lecz najistotniejszej substancji majątku leśnego Polski, z zabójczego podgryzania podstaw przemysłu drzewnego, z krzywdy redukowanych na bliższą i dalszą metę pracowników i — z niepowetowanych szkód, wyrządzanych rozwojowi gospodarczemu kraju przez likwidację warsztatów pracy, przez tępienie i rozpraszanie sił fachowych.

Polityka gospodarcza rządu nie przeciwdziała rabunkowej spekulacji swojskich i obcych „korników“ drzewnych. Przeciwnie. Do nieszczęsnej dziś „konjunktury“ eksportowej dostosowuje rząd skrzętnie własną praktykę i... „filozofję“. — Rządowy teoretyk-ekonomista, prof. Krzyżanowski, przed paru tygodniami do piero co prawił rozgłośnie o konieczności

napływu zagranicznych kapitałów do Polski,

przemilczając demaskowane przez nas w przemyśle drzewnym okoliczności tego „napływu“, zmieniające go raczej w upływ żywej siły gospodarczej i podbój kolonjalny Polski!

Argumenty p. profesora „przeciw romantyzmowi ekonomicznemu“, wobec klasowo-proletarjackich przeciwników, wolnych niewątpliwie od „romantyzmu“, a świadomych doskonale międzynarodowej więzi i spółzależności kapitału, podkreślających je właśnie na każdym kroku socjalistycznej pracy uświadamiającej, oznaczać musiałyby bądź roztargniony z profesorska wystrzał w płot, bądź też kiepski figiel polemiczny, **pozorami naukowości osłaniający bezprzykładną inwazję rabunkową kapitału, jak i całą, wszechwładną dziś „lewiatandetę“ polityczno-gospodarczą.**

Rząd nie chce zakazać eksportu surowca drzewnego. Nie chce umniejszyć go nawet przez zastosowanie ceł wywozowych.

W próżnię zapadają coraz donośniejsze alarmy ostrzegawcze:

Zjazdu przemysłowców ze stycznia 1927 r. (dziś zresztą zawzięcie „eksportujących“ surowiec), — związków zawodowych pracowniczych i robotniczych Małopolski, wybitnych fachowców, ba! nawet rządowej Komisji Ankietowej, która tom IV swego „Sprawozdania“ poświęciła tej właśnie kwestji.

Rząd ułatwia nadto wywóz surowca, zapewniając tabor kolejowy na każde skinienie niecierpliwych „licytantów“, interwenjujących u ministerjalnego „ołtarza“ nie tylko za pośrednictwem własnych „strohmanów“ i organizacyj lewjatanowych, lecz ponoć nawet przez konsulaty „nieościennego“ wprawdzie, za to „życzliwego“ dla naszego... **rozstroju gospodarczego mocarstwa.** **Inż. Z.**

Przed Kongresem Związku.

Zarząd Centralny Związku robotników przemysłu drzewnego wzywa wszystkie Oddziały **do uregulowania zaległych obliczeń**, ponieważ w miesiącu grudniu br. zwołujemy kongres. Oddziały, które będą zalegały z obliczeniami, nie będą miały prawa wysłania delegatów. Leży przeto w interesie samych Oddziałów, ażeby starały się obliczenia uregulować w jaknajkrótszym czasie.

Za Zarząd:

Przew.: **T. Rutkowski.** Sekr.: **B. Jaroszewski.**

Do wszystkich Oddziałów Związku Robotników Drzewnych.

Wzywa się wszystkie Oddziały, aby we wszystkich sprawach organizacyjnych, zawodowych zwracały się bezpośrednio **do Zarządu Centralnego Robotników Drzewnych w Krakowie, a nie** do Komisji Centralnej Związków Zaw. w Warszawie. Zwracamy uwagę Oddziałom na to, gdyż Komisja Centralna **nie będzie na listy w sprawach należących do Zarządu Centralnego odpowiadać.**

Zwracać się należy **tylko** do Zarządu Centralnego Związku Robotników Drzewnych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5.

Jednajcie nowych członków dla organizacji!

Płace robotnicze a koszty utrzymania.

Dewizą międzynarodowych kapitalistów — przemysłowców jest, jeśli chodzi o płace robotnicze, „minimum płacy maksimum pracy". Przemysłowcy, idąc za powyższą dewizą, doprowadzają płace robotnicze do absurdalnego poziomu, nie licząc się wcale z życiowemi wymogami robotnika.

Zdawaćby się mogło, że stan materjalny szerokich mas pracujących, w miarę rozwoju techniki zakładów przemysłowych, a co za tem idzie potanienie kosztów produkcji, ulegnie radykalnej zmianie. Wymagałaby tego nietylko słuszność zapewnienia robotnikowi, zajętemu ciężką pracą codzienną, znośnego bytu materjalnego i dania mu możności skierowania całej uwagi umysłu na wykonywaną pracę, lecz również wymagał tego **interes państwa, jak i samego przemysłu.**

Niestety przemysłowcy, idąc po linji swej maksymy, nie okazują najmniejszego zrozumienia dla ważności problemu podniesienia do odpowiedniej wysokości płac robotniczych. **Cały zysk, osiągnięty z udoskonaleń technicznych fabryk i reorganizacji pracy, chowają do swej nienasyconej kieszeni.**

Wzrastająca drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, a artykułów żywnościowych w pierwszym rzędzie, absolutnie nie jest brana pod uwagę przez kapitalistów. Przeciwnie, na wysuwane ze strony organizacyj zawodowych argumenty, że wobec wzrostów kosztów utrzymania **należy podwyższyć płace robotnicze, przemysłowcy odpowiadają odmownie** — twierdząc przy tem, że podwyższenie płac robotniczych pociąga za sobą nowy wzrost drożyzny. Twierdzenie przemysłowców jest błędne, albowiem na wzrost drożyzny płace robotnicze mają bardzo minimalny wpływ, a właściwie żadnego wpływu mieć nie powinny. Natomiast na wzrost kosztów utrzymania wpływają inne czynniki, jak: **podniesienie ceny surowców, nieurodzaje, wyniszczenie gospodarcze krajów przez prowadzenie długich i kosztownych wojen, wysokie podatki na utrzymanie i wyekwipowanie licznych armij, zarówno lądowych, jak i morskich itd.**

Niżej zamieszczona tabelka, opracowana przez **Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie,** bardzo dosadnie ilustruje położenie materjalne robotników w poszczególnych krajach, oraz siły nabywczej zarobków robotniczych.

STOLICA KRAJU	Koszt utrzymania rodziny 4-osobowej w dolarach	Zarobek robotniczy w stosunku do koszt. utrzymania w dol.
Filadelfja (Stany Zjednoczone)	2.28	1.89
Ottawa (Kanada)	1.82	1.66
Kopenhaga (Danja)	2.00	1.12
Dublin (Irlandja)	1.70	1.08
Londyn (Anglja)	1.67	1.06
Sztokholm (Szwecja)	1.71	0.98
Amsterdam (Holandja)	1.38	0.92
Berlin (Niemcy)	1.73	0.71
Paryż (Francja)	1.75	0.56
Medjolan (Włochy)	1.85	0.55
Bruksela (Belgja)	1.60	0.50
Praga Czechosłowacja)	1.40	0.49
Tallin (Estonja)	1.13	0.43
Wiedeń (Austrja)	1.08	0.43
Warszawa (Polska)	1.07	0.39

Powyższe dane świadczą, **że robotnik w żadnym kraju nie zarabia tyle, aby zarobek jego wystarczał na utrzymanie** rodziny, składającej się z 4 osób. Nic więc dziwnego, że w następstwie takiego stanu rzeczy, robotnik musi swój budżet wydatków obliczony statystycznie, przystosowując go do faktycznych wpływów, wykreśla z niego te pozycje, które w pierwszym rzędzie uzna dla siebie za zbyteczne, a więc wydatki kulturalne, rozrywkowe i t. p., dalej obcina wydatki na bieliznę, garderobę, obuwie, umeblowanie, komorne, a w końcu na wydatki żywnościowe.

Czyż porównując zarobki robotników w stosunku do kosztów utrzymania, należy się dziwić nędzy mas pracujących, chorobom nagminnym, zabierającym dziennie tysiące ofiar z szeregów armji pracy.

Powyższe dane zadają również kłam twierdzeniom przemysłowców polskich, jakoby płace robotnicze w Polsce były wyższe, aniżeli w krajach sąsiednich — z nami konkurującymi. Tabelka zamieszczona wskazuje, **że Polska jest krajem najniższych płac robotniczych!**

Po poznaniu tej prawdy nie możemy się dziwić, że przemysł w Polsce przeżywa bardzo często lokalne przesilenia i że szuka rozpaczliwie zagranicą rynków zbytu. Olbrzymia część społeczeństwa polskiego zarabia zaledwie 39 procent tego, co jest potrzebne na utrzymanie rodziny. **Zarobek ten siłą konieczności iść musi w pierwszym rzędzie na zaspokojenie potrzeb żołądka i to jeszcze niedostatecznie,** zaś zaspokojenie innych potrzeb musi być **odkładane** do **„lepszych czasów".** Odkładanie to powoduje jeszcze **większy zastój na rynku krajowym** i prowadzi do ograniczenia produkcji do rozszerzenia się bezrobocia, **do zwiększenia się nędzy mas robotniczych.**

Podniesienie płac robotniczych we wszystkich krajach do poziomu faktycznych kosztów utrzymania wpłynęłoby niewątpliwie na stabilizację uruchomienia przemysłu, co znów przyczyniłoby się w pewnej mierze do unormowania życia gospodarczego.

Klasa robotnicza, w której interesie przedewszystkiem **leży sprawa podniesienia zarobków do poziomu kosztów utrzymania, musi stworzyć silne, jednolite, klasowe organizacje zawodowe, aby przy ich pomocy i kierownictwie przeprowadzić walkę o tem postulat.**

Postulat doprowadzenia płac robotniczych do poziomu kosztów utrzymania, stać się musi nie hasłem demagogji komunistycznej, operującej nim jedynie po to, aby go nigdy nie zrealizować.

Niech w przeciwieństwie do dewizy kapitalistów będzie dewizą robotników „przez silne organizacje zawodowe do wysokich płac robotniczych". **A. W.**

Dekret o umowie o pracę robotników wchodzi w życie.

W poniedziałek 23 lipca weszło w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej (z wyjątkiem Śląska) rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników. **Rozporządzenie to uchyla obowiązujące dotychczas przepisy austrjackiej ustawy przemysłowej, dotyczące najmu pracy robotników.**

Powyższy dekret prezydenta omówimy szczegółowo w „Robotniku Drzewnym". W tem miejscu przypominamy więc tylko, że dekret przewiduje zawieranie umowy o pracę: 1) na okres próbny, który może trwać najdłużej siedm dni, 2) na czas wykonania określonej roboty, 3) na czas określony, 4) na czas nieokreślony.

Umowa o pracę między robotnikiem a pracodawcą, zawarta na czas nieokreślony, może być rozwiązana lub zmieniona przez każdą ze stron przez wypowiedzenie, dokonane **co najmniej na dwa tygodnie naprzód.** — Okres wypowiedzenia kończyć się musi zawsze w sobotę lub w przyjęty dzień wypłaty.

Jest to najważniejsze postanowienie dekretu. — Dotychczas austrjacka ustawa przemysłowa pozwalała na wypowiedzenie krótsze niż na dwa tygodnie naprzód, o ile zawarto taką umowę. W praktyce pracodawca przekładał robotnikowi do podpisania umowę, przewidującą np. trzy-dniowe wypowiedzenie pracy. **Obecnie dozwolone jest tylko 14-dniowe wypowiedzenie.**

Z innych ważniejszych postanowień dekretu wymienić należy wprowadzenie **książeczek obrachunkowych dla robotników** we wszystkich zakładach pracy, zatrudniających powyżej czterech robotników.

Do 20 sierpnia br. wszystkie zakłady pracy, zatrudniające ponad dwudziestu robotników, **będą musiały ogłosić regulamin pracy,** zaś zakłady pracy, zatrudniające poniżej dwudziestu robotników, będą musiały wywiesić **obwieszczenie wewnętrzne,** zawierające najważniejsze przepisy pracy.

Rozporządzenie prezydenta o umowie o pracę robotników pomieszczone zostało w wydawnictwie „Zbiór ważniejszych rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej z zakresu ochrony pracy", — które można nabyć w Księgarni Robotniczej w Warszawie, ul. Warecka 9. Cena egzemplarza 2 zł.

Rządy socjalistyczne.

Socjalistyczna gospodarka miasta Wiednia budzi zainteresowanie opinji światowej, znajduje coraz większe masy zwolenników i naśladowców w wielu państwach i miastach. Przykładem idą także miasta w Polsce o zarządzie socjalistycznym, jak: **Sosnowiec, Radom, Lublin** a przedewszystkiem drugie z rzędu co do wielkości miasto **Łódź.** Przy ostatnich wyborach gminnych — o czem już wiemy, — socjaliści uzyskali bezwzględną większość w radzie gminnej Łodzi. Po ukonstytuowaniu rady, przystąpiono natychmiast do zrealizowania postulatów klasy robotniczej, a zwłaszcza do usunięcia największej bolączki: braku mieszkań robotniczych. W tym celu utworzono specjalny komitet budowlany domów robotniczych. W ostatnich czasach komitet Łódź postanowiła budować **1.534 mieszkań z około 3.000 pokojami.** Koszta tej budowy pokryte zostaną z pożyczki amerykańskiej, jaką miasto zaciągnęło.

Rozpoczęcie samej budowy jest uzależnione od realizacji pożyczki inwestycyjnej dla Łodzi. O ileby opóźniła się pożyczka amerykańska, to Łódź ma przyrzeczone kredyty w Banku gospodarstwa krajowego.

Zatwierdzono także plany kolonji mieszkalnych. Ogółem wzniesie się **35 trzypiętrowych bloków mieszkalnych, 2 internaty, mechaniczną pralnię, zakład kąpielowy, kooperatywę, salę zgromadzeń i stację dla niemowląt.**

We wspomnianych **35 domach** znajdzie się **234** mieszkań jednoizbowych (z kuchnią), **1.100** dwupokojowych. Ogółem **1.534** mieszkań z **2.974** pokojami. Komitet postanowił przyśpieszyć tempo robót tak, aby wszystkie budynki zostały jeszcze w ciągu przyszłego roku wzniesione pod dach. Koszta samych murów wyniosą coś **10 i pół miljona złotych.** Kosztorys całej kolonji obliczony został na **25—30** miljonów złotych.

Stwierdzono, że dla wzniesienia projektowanych budowli trzeba będzie zużyć **35.817.000 cegieł.** Celem dostarczenia cegły samorząd przystąpi najpierw do budowy cegielni miejskiej.

Oprócz tego zostanie znacznie rozszerzony plan robót kanalizacyjnych, na które przeznaczono **8 i pół miljona złotych.**

Wytrwałą pracą socjaliści budują to, co dla najuboższych warstw robotniczych i zdrowia publicznego jest najkonieczniejszą potrzebą. Usunięcie nędzy mieszkaniowej, zaprowadzenie kanalizacji polskiego Manchesteru, co rządy zaborcze zaniedbywały, to pierwsza praca rządów przedstawicieli mas ludowych. Wyda ona owoce, gdyż socjaliści nie przestaną walczyć o wyzwolenie gospodarcze, zbrojni w oręż solidarności i siły organizacji robotniczej.

Groza zagłady.

Dziesięć lat nie upłynęło jeszcze od zakończenia najstraszniejszej dotąd w dziejach wojny światowej, o której sądzono, że już będzie ostateczną. Obecnie znów krążą przypuszczenia, że przyszła wojna prześcignie wszystkie dotychczasowe. Wybuch zbiornika, napełnionego fosgenem i zatrucie tym straszliwym gazem wojennym kilkudziesięciu niewinnych ludzi w Hamburgu nietylko zwróciło uwagę całego świata na Niemcy, **ale odsłoniło przed ludzkością obraz zniszczenia,** jaki może wyrządzić przyszła wojna przy zastosowaniu środków chemicznych. Wojna gazowa i zbrojenia gazowe zwraszają do **głównego zagadnienia,** które w opinji światowej wywołało wielką dyskusję na temat możliwości przeprowadzenia ogólnego rozbrojenia.

Możliwość ta przedstawia się naogół dość **wątpliwie.** Oto w Niemczech okazuje się, że postępy współczesnej techniki sprawiają, że każde państwo, nawet zupełnie rozbrojone, nie posiadające ani składów broni, ani wojsk stałych, może jednak, **dzięki swemu przemysłowi** rozpocząć najstraszliwszą,

niszczycielską wojnę w momencie, który z tych, albo innych powodów uzna za odpowiedni. Co pomoże ogólne rozbrojenie, jeżeli w Niemczech do spółki z sowietami rozbudowuje się i ulepsza stare fabryki gazów trujących. Przy tej sposobności zaś zachodzi podejrzenie, że katastrofy w Hamburgu nie spowodował fosgen, lecz **jakiś inny, nieznany a bardziej trujący gaz wojenny.** Albowiem fosgen jest niesłychanie wrażliwy na wilgoć i wodę, przyczem przy małej ilości już nawet w temperaturze pokojowej rozkłada się bardzo szybko na tlenek węgla i wodór. Tymczasem ów rzekomy **fosgen** w Hamburgu **nie reagował zupełnie na wodę.** Człowiek odczuwa też działanie fosgenu natychmiast i wdychiwanie tego gazu nawet w bardzo małych ilościach podrażnia smak. W Hamburgu zostali zaskoczeni ludzie gęstą chmurą gazu, ale zauważyli to dopiero wtenczas, gdy już byli zatruci. Fosgen nie zatruwa ani płynów, ani też środków spożywczych, ponieważ w połączeniu z niemi błyskawicznie się rozkłada. Tymczasem w Hamburgu musiano natychmiast **skonfiskować środki spożywcze z obawy ich zatrucia,** albowiem po zetknięciu się z tym gazem, nabierały one właściwości silnie trujących. Przy niszczeniu tego gazu, wszystkie środki chemiczne okazały się za słabe. Nie było więc innej rady, jak zbiorniki zatopić w morzu.

Trudno sobie wyobrazić coś bardziej przerażającego i potwornego w skutkach, jak stosowanie broni chemicznej. Dotychczas bowiem stronami walczącemi były zawsze wrogie armje, ludność zaś cywilna mniej więcej była chroniona przed bezpośrednimi skutkami wojny. **Głównym celem było zniszczenie armji przeciwnika.** Przy wojnie chemicznej zaś pod grozą straszliwej śmierci stoją już nie uzbrojeni żołnierze, lecz **bezbronna ludność cywilna: kobiety i dzieci.** Stosowanie więc wojny gazowej oznacza już nie pokonanie przeciwnika, ale zupełne wytępienie go. Nad ludzkością zawisło potworne widmo zagłady.

Więc też oczy wszystkich zwracają się na Ligę Narodów. Przed nią stanęło zadanie trudne i ciężkie, o ile wręcz niemożliwe do rozwiązania. Można bowiem wysłać do Niemiec, czy innego kraju, podejrzanego o tajną fabrykację gazów trujących, jakąś komisję, ale czy taka komisja co znajdzie lub może co zdziałać, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Wydanie zakazu do chemicznego przygotowania wojny jest poprostu niemożliwe. Chemiczne materjały wojenne mają bowiem zastosowanie i w produkcji pokojowej, są używane do wytwarzania barwików, preparatów do tępienia szkodników i do innych przetworów. Okazuje się więc, że Liga Narodów nie może zakazać posługiwania się gazami trującemi w czasie wojny. Gazy bowiem można na prędce masami produkować, więc tworzenie zapasów w czasie pokoju jest zbędnem.

Jednak Liga Narodów może dokonać bardzo wiele. Powinna ona stworzyć instytut międzynarodowy przez systematyczne uświadamianie społeczeństwa o grozie wojny gazowej. Liga Narodów może też głównie wejść w **porozumienie z organizacjami robotniczemi** całego świata, celem zobowiązywania ich członków do walki z wojną gazową. Wszak rząd niemiecki zamierzał zatuszować całą tę zbrodnię, popełnioną gazem na niewinnych obywatelach w Hamburgu, lecz niemiecka prasa socjalistyczna wykryła całą prawdę. — Przedewszystkiem zaś **należy wychowywać młode pokolenie w duchu pokojowym,** ukazując mu nowe ideały narodowe i nowy patrjotyzm. Nie tak, jak w Rosji komuniści idą po ulicach miast profanacyjnie na 1 maja z hordami sołdatów, samolotów a nawet z masami kobiet w modrych czapkach, **jako ochotniczek wojny gazowej. Wojna gazowa stanie się niemożliwą, jeżeli człowiek będzie uważał za swój obowiązek moralny — rozbrojenie moralne, albowiem ono spowoduje rozbrojenie materjalne.** Dotychczas wiernymi sojusznikami niemiecko-kajzerowskich gazów trujących okazali się bolszewicy rosyjscy. **Stamtąd umożliwia się przywożenie tej trucizny do Europy.**

P. S.

RUCH ORGANIZACYJNY.

STRAJK W PRACOWNI P. GRACZA W RZESZOWIE.

P. Gracz usiłuje w pracowni swej zaprowadzić pańszczyznę! Zmusza robotników do pracy ponad 8 godzin, nie uznaje urlopów i chciałby, by robotnicy pracowali poza 8 godz. dniem pracy za darmo. Wobec tych niesłychanych stosunków, wobec nie przyznania urlopów 8 robotnikom, robotnicy postanowili firmę p. Gracza z dniem 23 lipca **zbojkotować.**

P. Gracz butnie oświadczył, że poszuka sobie robotników w Przemyślu, a praw robotniczych nie uzna! Zobaczymy!

Zwracamy uwagę robotnikom, że urlopy są ustawą zagwarantowane i jeżeli p. Gracz ustaw **nie uznaje, to zmusi go do tego sąd przemysłowy. Robotnicy winni się zwrócić też zaraz do inspektoratu pracy** o interwencję w sprawie tych niesłychanych stosunków i lekceważenia ustaw przez p. Gracza.

Wzywamy wszystkich robotników drzewnych, by firmę Gracza w Rzeszowie omijali z powodu bojkotu aż do odwołania.

POMYŚLNE ZAKOŃCZENIE AKCJI CENNIKOWEJ STOLARZY WE LWOWIE.

Akcja cennikowa stolarzy we Lwowie zakończoną została umową, na podstawie której robotnicy stolarscy i maszynowi uzyskali **15-procentową** podwyżkę płac od 1 czerwca br.

STANISŁAWÓW.

Walne zgromadzenie członków Oddziału Związku Rob. drzewnych odbyło się 14 czerwca br. Po krótkiej dyskusji dokonano wyboru nowego Zarządu, do którego weszli towarzysze: Fr. Henz, przewodniczący; Lejzor Szajner, zastępca przew.; Wł. Senard, sekretarz, Wł. Pietroński, skarbnik. Jako członkowie Zarządu: M. Wernej, M. Gotlieb, Tad. Karaś, Wilh. Stolarczyk. Komisja rewizyjna: Wł. Rajer i Leon Feder. Sąd polubowny: Edw. Kapuściński, Wasyl Rojka i Kornberg.

PROSZNIÓW.

Dnia 8 lipca odbyło się zgromadzenie robotników drzewnych pod przewodnictwem tow. J. Jaroszyńskiego. Po krótkiej dyskusji wybrano Zarząd Oddziału w następującym składzie: Filip Orth, przewodniczący, Jan Duderak, zast. przew., Józef Jaroszyński, sekretarz, Rudolf Cirbus (młodszy), skarbnik. Członkowie Zarządu: Lejzor Weisberg, Karol Meniocli, Antoni Semaniów, Jan Nowak, J. Sagajda, J. Rączkowski, J. Mikula. Komisja rewizyjna: J. Metz, J. Proszew, Fr. Moskal. Robotnicy drzewni utworzyli drugi Oddział Związku w Krechowicach.

WOLA RZECZYCKA.

Walne zgromadzenie członków Oddziału Zw. Robotników Drzewnych odbyło się 22 lipca. Na porządku dziennym były sprawy: Sprawozdanie z działalności Zarządu i wybór nowego Zarządu. Przewodniczył tow. K. Bajak, sekretarzował Wołtowicz. Sprawozdanie z prac Zarządu złożył tow. Delbas. Tow. Miętus złożył sprawozdanie ze stanu kasy, co na wniosek komisji rewizyjnej przyjęto do wiadomości. Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu, w którego skład weszli towarzysze: Fr. Delbas, przewodniczący; K. Krawiec, zastępca przew.; J. Miętus, sekretarz; St. Turek, zastępca sekretarza; A. Warchoł, skarbnik; St. Wojtowicz, zastępca skarbnika. Jako członkowie Zarządu: A. Świątek, M. Turek, A. Buchaj, J. Pyrkasz, St. Czernecki i A. Szkutnik. Do Komisji rewizyjnej: A. Świątek, M. Haber, M. Madurski, D. Leszyszym. Do sądu koleżeńskiego: M. Górski, M. Jóźwiak, M. Turek.

Po odczytaniu okólnika Centrali tow. Bajak zamknął zgromadzenie.

MIĘDZYCHÓD.

Dnia 9 czerwca odbyło się walne zgromadzenie członków miejscowego Oddziału Związku Robotników Drzewnych. **Porządek dzienny** obejmował wybór Zarządu i inne sprawy. Zagaił tow. Przybylski, referował tow. Chrzanowski z Poznania. Na jego propozycję wybrano jednomyślnie przewodniczącym tow. **Przybylskiego,** zastępcą przew. zaś tow. **Górczyńskiego.** Kasjerem pozostał dotychczasowy tow. Paweł Woźniak, sekretarzem Józef Hałaszkiewicz. Do Komisji rewizyjnej weszli Perlak i Adamczak.

Wkońcu tow. Chrzanowski udzieli szereg informacyj, a przewodniczący wezwaniem do usilnej pracy nad rozszerzeniem organizacji — zamknął zgromadzenie.

NOWE POMORZE (POW. ŚWIECIE).

Walne Zebranie członków Związku Robotników drzewnych odbyło się 23 czerwca br. Zagaił tow. **Domański,** przewodniczący Oddziału i Komitetu miejscowego PPS. Mówca wygłosił referat o Związkach klasowych. Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Związku Robotników drzewnych, do którego weszli towarzysze: Jan Kopicki, przewodniczący; Kita Alfons, zastępca. przew.; Fundrejewski Antoni, skarbnik; Gusman Władysław, zastępca skarbnika, Rzepczyński Władysław, sekretarz; Pater Franciszek, zastępca sekretarza.

Przystąpiono do wyboru mężów zaufania na większe warsztaty stolarskie i wybrano następujących stolarzy: Muzalewski Franciszek, Dziakowski Bronisław, Szepczyński Władysław, Reszka Bernard, Łukowski Paweł.

Uchwalono odbyć przyszłe zebranie w niedzielę 8 lipca rb. celem wyboru Komisji rewizyjnej. Przystąpiło do organizacji 12 nowych członków prócz 61.

Tow. A. Domański, przewodniczący organizacji robotników budowlanych i Komitetu miejscowego PPS przyrzekł współpracę w sprawach organizacyjnych.

Zaznaczyć należy, że Związek stolarzy istniał do r. 1925 przy Zjedn. Wolnych Związków Zaw. w Bydgoszczy, potem zarząd organizacje zaniedbał, teraz napowrót zorganizowany został z pomocą towarzysza Brunona Kopickiego.

W Nowem Pomorzu znajduje się 40 warsztatów stolarskich, prowadzonych motorami i różnemi maszynami, które zatrudniają przeszło 150 czeladników stolarskich i przeszło 300 uczniów.

—o—

OSTRZEGA SIĘ ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH NA PROWINCJI, by nie zjeżdżali za pracą do Krakowa, gdyż panuje tu bezrobocie i wielu robotników miejscowych pozostaje bez pracy.

Biuro pośrednictwa pracy przy Związku Zaw. w Krakowie.

—o—

Odsłonięcie sztandaru Zw. Zawod. Rob. Drzewnych w Białowieży.

W niedzielę, dnia 15 b. m., odbyła się w Białowieży uroczystość odsłonięcia sztandaru Zw. Zaw. Rob. Drzewnych w Białowieży. Już w sobotę poczęły zjeżdżać do Białowieży delegacje poszczególnych komitetów wiejskich i miejskich powiatu Bielsk Podlaski. Większość delegacji przybyła w niedzielę o godz. 5 rano, witana uroczyście przez miejscowych towarzyszów. Przybyły m. in. delegacje ze sztandarami: z Białegostoku, Bielska, Czarnej Wsi, Hajnówki, Czeremchy, Kleszczel i wielu okolicznych wiosek. O godzinie 12 przed lokalem Zw. Zaw. Robotników Drzewnych zebrał się tłum robotników. Na czele pochodu jechali konni milicjanci, poczem szła orkiestra i milicja, a następnie przybyłe delegacje z 15 sztandarami. W końcu szły w karnych szeregach tłumy robotnicze.

Pochód przeszedł przy dźwiękach orkiestry i śpiewie rewolucyjnych pieśni przez miasto.

Na rynku zagaił zgromadzenie imieniem Zw. Drzewnego i P. P. S. tow. **Sawicki.** Po nim przemawiał tow. **Dubois,** kreśląc historję ruchu socjalistycznego i podkreślając znaczenie dla robotników Białowieży uroczystości odsłonięcia sztandaru, pod którym walczyć będą o wyzwolenie proletarjatu. Tow. Dubois dokonał odsłonięcia sztandaru. Okrzykom i oklaskom nie było końca.

Imieniem O. K. R. P. P. S. i Białostockiej Rady Zw. Zaw. przemawiał tow. **Macanko.** Następnie przemawiali imieniem Komitetu powiatowego P. P. S. tow. Trochimowicz, imieniem T. U. R. w Hajnówce tow. **Hryniewicz.** Wszyscy mówcy podnosili znaczenie uroczystości i. podnosili fakt wzrostu sił socjalistycznych w powiecie Bielsk Podlaski. W końcu sprawozdanie poselskie złożył tow. Dubois. Zebrani przyjęli je bardzo przychylnie.

Tow. **Sawicki** zamknął zgromadzenie. Między jednem przemówieniem a drugiem przygrywała orkiestra. Po zgromadzeniu uformował się, w takim samym jak poprzednio porządku, jeszcze większy pochód, który odprowadził sztandary do lokalu Związku. Przed lokalem odbyło się uroczyste zebranie Zw. Zaw. Robotników Drzewnych. Przemawiali tow. tow.: Dubois, Macanko i Sawicki. Od godz. 4 popoł. do godz. 12 w nocy na rampie kolejowej odbyła się sympatyczna zabawa, w której udział wzięło z górą 750 osób. Przebieg wszystkich uroczystości wywarł na uczestnikach niezatarte wrażenie.

—ooo—

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Wydawca i odpow. redaktor: Bolesław Jaroszewski Drukarnia Ludowa pod zarządem Henryka Schiffa.